

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żyhlinski w Poznaniu.
Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 sgr., w monarchoi pruskiej
3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 5 gul. 41 cent., w Niem-
czech 3 tal. 12 sgr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 f. 5 sgr.

AGENCYJA DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wroclawiu: Kary & Przedek, Schubbrücke 7 i Janke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Horok, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du

Na miesiące sierpień i wrzesień
otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla
abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiej-
scowych zaś (w granicach państwa pruskiego)
2 tal. 16 sgr. 3 fen.

Wszelkie doniesienia z Turcji potwierdzają, co nam
przed miesiącem pisano z Carogrodu, że Wysoka Porta
wciąż się zbiera i ściga nowych żołnierzy do szeregów.

lamentu niemieckiego 15 deputowanych, nie w tej
mierze nie przesadza. Nasamprzód uważamy
podobną wskazówkę za prosty statystyczny zapi-
sek na podstawie przedawnionego prawa i z epoki,

cy i serdecznej przychylności dla nowych bohaterów; kiedy
Włochom oddają Wenecyę, której oni bez zapłaty krwią
przyjąć nie chcą; kiedy Węgrom powróć praw z r. 1848

Deputacya nasza sejmowa i wybory do
parlamentu niemieckiego.

Sejm zwołany tedy na dzień 5 sierpnia.
Król Wilhelm osobiście zagai czynności izb i nada
tém samém aktowi temu dawną jego świetność.

POZNAN, 31 lipca.

Wiadomości dzisiejsze są szczupłe i obracają się głów-
nie w kole przypuszczeń co do przyszłego ukazań
Niemiec pod hegemonią pruską, oraz co do rozmaitych
zmian terytoryalnych na rzecz Prus.

Włademysł urzędowy.

Rozporządzenie z 28 lipca 1866, dotyczące zwołania
obydwoich izb sejmku monarchii.
My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski itd. rozporządzamy,

Korespondencye Dziennika Pozn.

z Warszawy, 24 lipca.
... Kiedy w uginacie się pod ciężarem wojny,
która pomiędzy was żalobę i smutek sprowadza, a zasoby

KAUKAZ.

Rzecz o krajowcach, Moskalach i Polakach,
podana przez
Mateusza Gralewskiego.
Część trzecia.
Pomorze dagestańskie.
Ciąg dalszy.)

moskiewskiej inne narodowości oddawały się wyłącznie
sadownictwu, handlarstwu i łatwemu zarobkowi. Za naj-
więcej młdych na duchu, najwięcej znieściasłych uwa-
żano tu, jak i w innych miastach ku południowi,

Włademysł urzędowy.

Rozporządzenie z 28 lipca 1866, dotyczące zwołania
obydwoich izb sejmku monarchii.

Włademysł urzędowy.

Rozporządzenie z 28 lipca 1866, dotyczące zwołania
obydwoich izb sejmku monarchii.

Co do lepianki, śmiech i smutek ognia prawego
kłamstwa, patrzącego na ludzi zmyślających historyczne
kłamstwa i podrabiających fakta dziejowe.

Może wpływ główny na takie odróżnienie się niewiast
derbentskich należy przypisać jednej z naszych rodaczek,
pani Z., która była świecznikiem poświęcenia dla meża

podziwiani byli przez mieszkańców z niesłychanej między
Moskalami bezinteresowności.
Przed wielki brzeg morski Derbentu musiał być dalszy
od miasta niż w teraźniejszych czasach.

Zwalniają tylko bieg koni, spuszczając się ze wzgórza
lub w parów; przeciwnie wjeżdżają na pagórek lub pod-
nosząc się z wąwozu, puszczają swobodnie lejce a wykrzy-
kami, przygwiżdzywaniem i smaganiem zachęcają konie do

cie doskonałe wyobrażenie o naszym tu położeniu. Czekała, że swym stronnictwem, do którego należą i dawni koryfeusze ukrainofili, którzy marzenia swe o niezależności Małorosji na brzącą gotówkę, za jaką gorliwie służą carszemu, zamienili — panuje wszechwładnie, co dzień poniżając stronnictwo zachowawcze i niemieckie; a jakkolwiek nowinariusze co dzień zapowiadają jego dymisję, mocniejszy on niż kiedykolwiek, a dotąd nie ustąpi, dopóki u steru rządu carskiego znajdujący się będą wysocy jego protektorowie bracia Milutyni. Jaka zaś nieukrywana nienawiść panuje pomiędzy stronnictwem moskiewskim a niemieckim, najlepiej wam scharakteryzuje następujący autentyczny wypadek: Niedawno w Warszawie idący pijany pułkownik Moskal potrafił Polaka; z tego wywiązała się sprzeczka na ulicy, która w jednej chwili zgromadziła ciekawych wkoło spierających się. Na to nadjechał Fryderyk, a kiedy mu wyjaśniono, o co chodzi, powiedział do pułkownika: „Dziwię się, że pan takie nieporządki robisz.“ Rozgniewany pułkownik, odwróciwszy się do publiczności i splunąwszy parę razy, wykrzyknął: „Niemy, Niemy! Widzicie, żeby nie Niemiec, toby nam i wam było lepiej. No Niemiec“, pokazując na Fryderyka, „a Moskal; ja służę carowi i ojczyźnie, a on za pieniądze.“ Potem splunął jeszcze parę razy i poszedł w swą stronę, a p. Fryderyk skonfundowany przy półmiechu publiczności, jakby nigdy nie, odjechał. Trzeba wam jednakże wiedzieć, że on zachował pułkownik jest bogatym księciem; a z takimi nawet i jenerałami oberpoliemajstry nie chętnie zadzierają.

Aresztowania nie ustają — nikczemni nie wstydzą paścić się nad zwyciężonymi — a zękanie się to granic nie ma. Odgrzebaną dawnie rzeczy i dochodzeniem ich bawią się. Są tak szczęśliwi, którzy za jedno i to samo po pięć razy w cytadeli siedzieli i po drugi raz za toż samo do Rosji na mieszkanie wyjeżdżają. Pomiędzy innymi nie dawno aresztowany został Antoni Starzewicz urzędnik komisji spraw wewnętrznych, który lat dwa prawie w Rosji na mieszkaniu przeżył, a po najtwardszym w powrocie, w kilka miesięcy znów aresztowany został. Trzy siostry Hemrych, jeżeli się nie mylę, już po raz piąty, w cytadeli siedzą. Na prowincji również aresztowania nie ustają; nie dawno w Konińskim sławny naczelnik częstokowy Krzyżanowski (przed powstaniem jeszcze nazywający się Krzyżanowski), który ujął w Łędzie kapucyna Tarejewę i za to 20,000 złp. nagrody dostał, aresztował jakoby przewożących broń czy coś podobnego w roku 1861 Lalewicz obywatela, oraz X. Kosmalskiego proboszcza z Kramski; a nadto Walewskiego z Mostków. Dwaj pierwsi osadzeni zostali w Koninie w izbie brudnej nad samym kanałem, do którego wszystkie ścieki z całego miasta spływają. Walewski zaś przeniesiony został do Warszawy. Nadmienić wam muszę, że X. Kosmalski, już trzeci raz karę odsiaduje. W Włocławku siedzi już dwa miesiące w więzieniu Górniewicz, dzierżawca z Telazny, za to iż po pijanemu powiedział, iż od pięciu miesięcy wiedział, że na cara strzelać będą. W Włocławku jest namiestnikiem częstokowym Puzanow, powszechnie nienawidzony nawet przez Moskali, których wszystkich razem przewyższa w wyszukiwaniu rozmaitych przyczyn do przesładowania mieszkańców. Otoż jakiś małoletni figlar, a być może kto z zauszników tego zanego dostojnika, w dniu 21 czerwca porozlepiał plakaty na ulicach Włocławka zawiadamiające, iż Puzanow wkrótce zabity zostanie. Przeszasy Puzanow zrobił z tego ogromną sprawę, poruszył cały Włocławek, a zamiast rzecz puścić mimochodem, jak należało, odbył najcięższą rewizję u ks. kanonika Stobieckiego, urzędników Ostrowskiego i Zdzienickiego i to nie dla tego, by ich o podobne dziełstwo posadzić, lecz że nie trzeba ich zaszczyt swymi względami i dawno już szuka sposobów szkolenia im. Mówią nawet, że ks. Stobieckiemu rozkazano mieszkać w Kowalu i wstrzymać wyplatę pensji kanonickiej. Wobec takiego postępowania, cytadela zawsze zapełniona. W tych czasach odwiedzałem tam jednego z uwięzionych, który skazany bez najmniejszego dowodu, a nawet, powiedzmy prawdę bez winy, na wywiezienie do Rosji. Nie będę wam opisywał ile przeszedłem przykrości, zaczęłam dostawać pozwolenie widzenia się; rzeczy to za bardzo znane, powiem wam tylko, iż nie jeden zrzeka się przyjemności widzenia swego krewnego, by tych starań uniknąć. Widzenie miało miejsce najwyżej pięć minut wobec oficera, któremu i ten czas zdawał się za długi, bo za ledwie sprzedawono więźnia, już mi robił w arecy nie przyzwitoj sposobu uwagę, by się spieszyć, bo on nie ma czasu. Widzenie odbywa się przez kratę, która nie tylko w X pawilonie jest wystawiona, ale i w tak zwanym Głażnóm oddzieleniu, w którym mój znajomy wraz z 40 innymi również na wywózkę przeznaczonymi jest pomieszczony. Krata jest tak urządzona, że za ledwie czubek głowy można zobaczyć — o uściśnieniu ręki ani myśli. Wszystko to dziwnie, z pewną perfekcją wymyślone i urządzone, na udreczenie więźnia, który tak przed śledztwem, jak i po śledztwie, choć mu nie dowiedziano, ciężkie moralne tortury znosi. — A wystawie sobie, że w tym grobie żywych, w tych katakumbach naszych, są tacy, co po lat dwa cierpią — czekając na ów sąd sprawiedliwy.

Kwestya włościańska zawsze chaotyczna i nie sądzić by kiedykolwiek ukończoną została. Wszelkie machinacje by przywiązać włościan do siebie, rozbiły się o zdrowy, praktyczny rozum włościan. Dziś sami Moskale nie tają tego i głośno się żalą, że chłopci niewiedzący, że nie chcą zrozumieć do broczynnych zamiarów carskich. Jakże mogą zrozumieć, skoro widzą tysiączne nadużycia, skoro w obec szumnych ogłoszeń o zniesieniu kary cielesnej, w tej samej chwili są katowani i policzkowani, skoro ciągle obdzierani są przez rewirowych żandarmerów, komisarzy włościańskich, naczelników częstokowych, powiatowych i całą zgraję szarańczy, która nas obsiada. Wreszcie same fakta komisji tak zwanej urzędzającej, są tak wymowne, że najlepiej włościan naszych o łaskawości cara przekonywają. W powiecie włocławskim są dobra rządowe Opatowice i Stary Radziejów, posiadające 50 wólk rozległości. Z tych dóbr Kabłuków, znany zwolennik Prudhona i cudzej własności wyznaczył chłopom na państwisko — piętnastę mór; wówczas, gdy tenże Kabłuków w dobrach prywatnych podobnej rozległości po kilka najniższych wólk na państwisko przetrząca, a jeszcze chłopom w zbożach obywatelskich inwentarzować pozwala. Chłopi tę szczupłość widzieli, zaraz mu wymówili, lecz on zagroził im batami dodawszy: „kiedy wam źle, to idźcie zjadć precz!“ Chłopi więc dziś pomiędzy sobą mówią: „jak cudze, to nam dają. szlachcie obdziera, w zbożu nam paść każą, a swego to bronia; dali nam niby własność, a sprzedać nam jej nie wolno.“ Dnia 15 lipca tenże komisarz rozdał chłopom grunta probostwa Piotrkowa Zydowskiego wraz z asietami przez dzierżawcę Łańcuckiego uskutecznił. Dzierzawca został wyrzucony, i w jednej chwili wyszedł na nędzarza, nawet mu ziarno powrócone nie zostało. Wyszło tu świeże rozprządzenie, by grunta proboszczom odjęte, rozdać pomiędzy wysłużonych żołnierzy rodem z Król. Polskiego. Nie sądzimy, żeby i ten środek przysporzył wnierych podanych carowi — wiecie, że wóje, wedle nowych urzędzeń, utrzymywani są kosztem dworu i gmin; uposażenie ich jest dobre, na które najwięcej składają dwory. Dawniej

wynagrodzenie to było bardzo szczerze, bo zwyczajnie wóje wyłącznie swym kosztem utrzymywał dwór. Chłopot ten ciężar niepodoba się, zwłaszcza że wysokość takowego i rozkład na indywiduala, dopełnia Częstokowy; jak i wybór wóje, na którego tylko pro forma za wskazaniem Częstokowego grmada głosuje. W Konińskim niedawno przyszło do ważnych z tego powodu ekscesów, a znagni batami i egzekucją włościan do wnieśienia opłaty, wyraźnie tłómaczyli Częstokowemu: „niech cesarz weźmie, co nam dał, bo obdarł on najpierw szlachcie, a teraz nas obdziera, niech lepiej sam wprost szlachcie zabiera, a przynajmniej my nie będziemy znosić dokućliwości.“

Więści o zniesieniu namiestnikostwa ucichły — z pewnego wszakże źródła wiem, że projekt ten nie został zniesiony, tylko odroczone. Wojska ściągają cichaczem na granicę, mówią iż urządzają dwa obozy: jeden koło Sosnowców a drugi w Ciechocinku, w tém ostatnim miejscu już mieszkania dla sztabu pozamawiano, a z tą też wiele gości, którzy tu licnie zjechali się, na gwałt mimo nieskończonych kuracyi do domów się rozjeżdżają. W dniu 16 lipca sam widziałem wychodzące wojsko z Łęczycy ku granicy. Przed wyjściem ustawiono ołtarz na rynku, gdzie pop obiednią odprawił i wojsko błogosławił. Oficerowie mówili mi, iż rozkazano im nie zabierać z sobą bagażów ani żon, toż samo żołnierzom. Widocznie Moskwa do wypadków gotuje się, a przynajmniej chce być gotową na wszelkie wypadki. Czy jednakże wejdzie w akcja, trudno to dziś powiedzieć; zależy to od Francji, której władzca widocznie się zestarzał, i jak dotąd widzimy, iż kosztem honoru Francji cofa się i daje sobie bezbronne wytrzeć tę powagę, której do r. 1863 tak bezspornie a wszechwładnie zażywał. W obec rozciągających się dziś wypadków i tej bezbarwności Francji, coraz trudniej będzie jej, gdyby chciała utraczone stanowisko zdobyć. Patrząc więc na to wszystko, żadną nadzieją się nie budujemy, zrezygnowani na długą jeszcze niedolę, z której nas tylko własna praca wyrwie. Ale niestety! rozglądając się na około siebie, tej pracy właśnie około podniesienia się moralnie i materialnie dopatrzyć nie możemy. Naokół moralny upadek — wątpienie — powiemy nawet, ogólne zapomnienie o obowiązkach obywatelskich. A ta sama Warszawa, która zawsze impuls do życia i pracy dawała, dziś rozszalała w zabawach, lekomyślności i strojach — kraj, jakby w takt, idzie za nią. Wszyscy narzekają na brak pieniędzy, każdy prawie groźba na dobrę, uczciwy uczynek odmówi, a tymczasem imieniny huczne z pijatyką i tańcami za imieniami wyprawiają się. W porze tak jak dziś gorącej, zabawy tańczące, jedne drugie gonią, myślą, że ci ludzie na śmierć się chcą zatańczyć. O weselu w gronie familijnym bez tańca i muzyki ani nie słyszeć. Stroje w Warszawie tak pyszne i bogate, że głęboko się namyślić trzeba, z jak w czasach ogólnego braku pieniędzy i klęski nastarczyć na nie mogą. Wreszcie w Warszawie tyle tam rozmaitych grajków, akrobatów, ekskymotorów i wszelkiego rodzaju sztukmistrzów, że spamiętać ich trudno, a wszyscy szczególnymi względami publicki się cieszą. Na Długiej ulicy w ogródku Eldorado jacyś Francuzi, obnażeni prawie do nagości, najsprawniejsze śpiewają kuplety, na jakie najdystyngowana publika z córkami i synami gromadnie uczęszcza. A pomiędzy tą publicznością spotkać można ludzi, którzy przed paru laty wcale inną pracą zajmowali się; dziś zaś jakby się wstydząc swęj przeszłości, starają się pamięć jej rozmaitymi wesolami zatrzeć. Niemylcie, bym absolutnie przeciw wszelkim zabawom powstał; niepotpiąłbym ich by miara zachowana została, ale także zapomnienie się bez upamiętania, ale taki hulaczyski wrzask na ziemi świeżo krwią zbroczonej, zasługuje na potępienie. Na dzisiaj porzucam tę kwestyę, w przyszłej zaś korespondencji pobieram te smutne szczegóły naszego moralnego upadku i do ogłoszenia wam z nazwiskami koryfeuszów tych bachanali przesyłę; jestem bowiem przekonany, że obowiązkami Dzieńnik a jest mężnie stać na straży naszej czystości i godności narodowej; sądzę że opinia tę z mną dzielcie.

Urodzaje mamy piękne, daj Boże tylko byśmy je pogodniej jak w roku z zebrałi. Ceny zboża trochę spadły. Stan zdrowia doskonały i o wypadkach cholery dotąd nieslyszeliśmy, za to dowiadujemy się, że na Wołyniu szerszy się na dobre.

Wiedeń, 26 lipca.

¶ Nie tylko, że zawieszenie broni zostało na 5 dni przedłużone, ale stronnictwo pokojowe wzięło górę nad wojennym w otoczeniu cesarza. Wszyscy ministrowie, a szczególnie minister finansów, po części zaś i hr. Belcredi wszelkich dokładają starań, żeby pokonać krwiożerczych doradców monarchy. Cesarz nie mógł się długo oswoić z myślą, żeby dom Habsburgów, który przez kilka wieków dostarczał Niemcom cesarzów, od razu miał być wyłączony z Niemiec i musiał odstąpić rolę prymata swoim przeciwnikom; nareszcie jednak trzeźwe rozpoznanie stanu rzeczy doprowadziło do konkluzji, że, kiedy Rzeczy nie ma, Austria jej sama wskrzesić nie może; nie ma więc czego żałować, a tém mniej warto się bić dalej o ten utwór fantastyczny.

Tu, jak slyszalem, zdecydowano się na zawarcie pokoju, lecz obawiają się, żeby Prusy nie przeciągały zbyt długo rokowań pokojowych i nie niszczyły do reszty tych krajów, które już dziś przez Prusaków są na pół zrujnowane. Austria pozostanie z wyjątkiem Wenecyi w posiadaniu swego terytorium. Telegram z Paryża potwierdza te wiadomości, z którymi już przez dwa dni organa inspirowane starały się oswać publiczność. Mimo to, środki obrony na wielką skalę się przygotowują. Wojska, armaty, jaszczki z amunicyą i t. d. codziennie przeciągają tędy i biorą kierunek ku Dunajowi. Ciekawa i niezrozumiała rzecz, dla czego i dla kogo codziennie meczą musztrą nowo przybyłych rekrutów włościan. Prawie wszyscy odbywają gimnastykę z bronią w ubiorach własnych. Wybrano tych ludzi widocznie przed bitwą pod Królowym grodem, a teraz myślą jeszcze z nich zrobić żołnierzy austryackich. Bardzo nieprzyjemne wrażenie sprawiła publikacja komendy jenerałnej dla niższej Austrii. Plakaty porozlepiano wszędzie po rogach ulic miasta i wsi, wszystkie przedmieście. Tłumy ludu otaczają te sążniste afisze, czytają i odchodzą milcząc. Jest to po prostu zaprowadzenie stanu oblężenia na całą niższą Austryę, a właściwie na część jej położoną po prawej stronie Dunaju; bo po tamtej stronie stoi nieprzyjaciel. W proklamacyi powyższej nie powiedziano wprawdzie, że się zaprowadza stan oblężenia, ale każden wie, że odąd wszystkie swobody zauspendowane. Co do formy wymienione zostały tylko zbrodnie i przewinienia, których indagacya i ukaranie oddane zostały w ręce wojskowe; najważniejszych paragrafów 55 z kodeksu karnego wyjęto i przerobiono na paragrafy kodeksu wojskowego. Dwa prawa, jedne prawie, które sporządzone za czasów reichstrau mają praktyczną wartość, jednem pociągnięciem pióra zniesione zostały, t. j. prawo wolności osobistej i swobody domowej. Podpisany na obwieśczeniu komendy jenerałnej jenerał Ruckstuhl, ten sam, któren w r. 1848 był ad latus komenderującego w Galicyi. Wtedy także zaprowadzono

stan oblężenia w Galicyi, tylko że przody bombardowano Lwów.

Trudno pojąć, dla czego w takim czasie i w takim mieście, gdzie ustawicznie trzeba się odnosić do dobrej woli i poświęcenia mieszkańców, rząd uważa za potrzebne jąć się nadzwyczajnych środków, które należą do kategorii drakonicznych. Dziennik urzędowy stara się tłómaczyć i usprawiedliwić postanowienie władzy wojskowej, że na się nagromadziło w Wiedniu dużo obcych żywołów, na które rząd musi zwracać swą uwagę i zapobiedz nieporządkom, które w dzisiejszych okolicznościach mogłyby łatwo być wzniecone. Przytém dostaje się komplement mieszkańcom Wiednia za to, że dotąd okazali się lojalnymi i patriotycznymi obywatelami. Rząd się spodziewa, że jego usiłowania, które dążą do utrzymania porządku w stołecznem mieście państwa, zyskają powszechne uznanie i mogą liczyć na poparcie wszystkich mieszkańców niższej Austrii. Chcąc wypowiedzieć całą prawdę, trzeba konstatować, że cała publiczność Wiednia skostniona i że prócz skostniałych biurokratów i pensyonistów nikt z goła nie pochwała tej reakcyjnej metody utrzymania porządku. Ubi solitudinem faciunt pacem appellant, powiedział Tacitus. Stan oblężenia reprezentuje taki rodzaj spokoju i porządku.

Centraliści niemieccy, okropnie przestraszeni przysłą transfiguracyą Austrii, czują, że nadal trudno im będzie burmistrzować w państwie, które przestanie być à tout prix niemieckim; wiedzą oni dobrze, że tak zwana przewa moralna i wyższy stopień kultury nie wystarczają same i że niepodobna bez przymusu i presyi z góry rozlewać germanizacyi po wszystkich krajach obcego pochodzenia. Rząd austryacki nie będzie odmiął związany węzłem solidarności interesów z Rzeszą niemiecką, której dziś niema a która, pokąd nawet istniała, okazała swą bezsilność. Centraliści więc do niedawna jeszcze starali się rząd odprowadzić od myśli zerwania stósunku z Niemcami, doradzali prowadzenie wojny do upadłego w obronie idei niemieckiej, naturalnie krwią i mieniem ludów niemieckich. Dziś straszają austryacko-niemiecką ludność federalizmem i supremacyą Słowian, tj. surowych podług nich żywołów. To prawda, że ministeryum ma szczerą chęć zmienienia systemu rządowego, i że chce dać szerszą autonomiy krajom koronnym; ale, jak z pewnego źródła się dowiaduję, nie ma jeszcze porządnego i szczegółowego planu przyszłej organizacyi państwa. Gdyby rząd miał się po temu, najchętniejby uszczuplił atrybucye sejmu węgierskiego na przyszłość i zrównał niejako stósunek Węgier do państwa z innymi prowincyami. Jakkolwiek się nadal ukonstytuuje Austria, przewidzieć i przepowiedzieć można, że kraje tej objętości jak Galicya i Czecha większą i korzystniejszą odgrywać będą rolę jak dotąd; dotychczas ministrowie niemiecko-austryacki spoglądali ciągle na Frankfurt, spuszczały się wzdzie, nawet jeśli szło o obronę terytorium austryackiego jak Tryest, Tyrol, na pomoc niemiecką; dziś, jeśli się nie oprą na Węgry i pomienionych dwóch krajach, nie wiele im pomoga ekspektoracye organów niemieckich, których nikt nie poprze. Jako curiosum wspominać o fakcie, o którym mnie za pewniał lekarz wojskowy, t. j. że w tej wojnie bratobójczej (jak ją Niemcy zwą) zabitych i rannych było najmniej Niemców i to nie tylko absolutnie, bo ich mniej jest w Austrii, ale stósunkowo mniej i rządziej pułki niemieckie były użyte i wystawiane na ogień w wojnie niemieckiej. *) Pułki galicyjskie i węgierskie najbardziej ucierpiały, nawet włoskie pułki ogromnie przeredzone. I to nazywają Niemcy na serwo „Bruderkampf.“ Szczęście, że powoli zaczynają interesować w nich i rozmyślać i pytać się nawzajem: Czy taki stan rzeczy wiecznie potrwa?

Florencea, 24 lipca.

¶ Odebraliśmy tu wczoraj wiadomość, że Austria pro, ozyce rozejmu przyjmuje i że układy natychmiast rozpoczną się mają. Przesz radę ministrów Ricasoli razem z baronem de Malaret, ambasadorem francuskim, tudzież z p. Usedom, posełem pruskim, pojechał zaraz wczoraj wieczór do króla, gdzie jeszcze bawi książę Napoleon, by każdy ze swęj strony i w widokach swego rządu układy te popierał.

W chwili, kiedy, jak widzimy, usposobienie pokojowe jest największe i strony główne postawione warunki przez wysokiego pośrednika prawie przyjęły; zapał wojenny włoski chce czynów i pchać swych jenerałów do boju, żeby uprzednią powolność czy opieszłość wynagrodzić. Widzimy też teraz, jak się zdaje, na schyłku samej wojny rozwinięta energią i jakiejś plany, czego uprzednio zupełnie brakowało; szczególniej zwraca na siebie uwagę armia jenerała Cialdinięgo, który zająwszy opuszczone przez Austryaków prowincye, urządziwszy się w nich jako tako, przystępuje teraz do atakowania nieprzyjaciela w pozycyach, któremi chciała zamknąć Austria dalsze postępy włoskie.

Oparty o Padwę, prawem skrzydłem grozi Wenecyi — lewem pilnuje czworoboku; — i tak postawiony Cialdini idzie naprzód, by przez Bassano, dolinę Brenty, zająć Trydent, łącząc się tam z armią ochotników Garibaldeggo. Do ekspedycyi tej przeznaczył Cialdini 15 dywizyą jenerała Medici, która szła sobie spokojnie aż do Cismone. Tu dopiero spotkały te wojska przeszkodę i upór wcale niespodziewany. Przejście małej przestrzeni od Cismone do Trimalone kosztowało przedwczoraj (22) dziewięć godzin krwawej walki, w której udział brała w pojedynczych batalionach cała dywizya, znajdując wszędzie opór ogromny, tém trudniejszy do zwalczania, że miejscowość więcej nieprzyjacielowi sprzyjała. Zwycięstwo zostało przy jenerale Medici — bo zajął wszystkie pozycye i wszedł w dolinę Val Sugana. Mała przestrzeń oddziela go teraz od Trydentu, lecz wiele jeszcze ofiar z obu stron padnie, nim wejdzie on do tego miasta; obrona w górach jest łatwą, a zdobyćie każdej pozycyi z wieloma trudami i stratami zawsze połączone. Tyrolczycy włoscy nie biją się z rodakami, sprzyjają oni połączeniu, ale za to druga część Tyrolu niemiecka, tradycyjnie gór swych broni — a z mężtwa i celny strażalność dobrze znana. Widzimy, jak wiele Garibaldeggo kosztowało zdobyćie 14 mil włoskich w górach tyrolskich, a przecież Garibaldeggo ani o brak odwagi, ani też o brak chęci obwiniać nie można.

Sforsowanie przejścia do Val Sugana przez jenerała Medici uważać trzeba za ważną wygraną, ułatwia ono zajęcie stolicy Tyrolu włoskiego, które dopełnione przed układami, da Włochom prawo do upominania się o przyłączenie tej prowincyi do rodzimego kraju; zresztą zdecydowane dyplomacya, jak rozdzielić tam Włochów od Niemców, kiedy Włochy orzełm kraju tego nie zajął.

O bitwie pod Lissą na chochodzą już szczegóły, lecz do danęj wam już męj relacyi, nie wiele przybywa, to tylko jedno, że i tu zarzucacya admirałowi Persano brak umiejsczyć użycia sił, jakie miał w swém rozporządzeniu. Wczoraj minister marynarki Depretis pojechał do Ankony, żeby zebrał informacje o tej bitwie, zaradzić, w czym można, poniesionym szkodom, a przekonawszy się, że jeśli tak silną jest flota, jak raport pierwszy mówi, posłać ją na dalsze bitwy.

*) Jako przykład posłuży fakt, że w jednym szpitalu cesarskim (w Emaus) na 181 rannych austryackich żołnierzy jest 129 Słowian a 3 Niemców. Przyp. Kor.

Urządzenie cywilne w Weneckiem rozwija Ricasoli bardzo czynnie; zamiast jednego komisarza na całą prowincyę, co miało swoją dobrą stronę, ale i wiele przedstawiło niedogodności, dla każdego departamentu przeznacza się komisarz oddzielny, i tak: komisarzem w Padwie jest margrabia Pepoli; w Vicenza pan Mordini; w Rovigo p. Allievi; do Treviso mianowanym będzie pan Sella. Wszyscy komisarze są deputowanymi z parlamentu, chciał tego Ricasoli, a król chętnie na to przystaje. Czynność komisarzy nie przedstawia żadnych trudności, raz że mają dobre i szczegółowe instrukcye i przy urzędzonych dobrze komunikacyach łatwo zasięgać mogą od właściwych ministrów informacya, a następnie mają w mieszkańcach wszystkich serdeczną pomoc, bo wszyscy nowy rząd wdzięcznie przyjmują.

W jednym z dawniejszych mych listów wspominałem o zmianach wojskowych, sz zęólnie o innym podziale armii i o przemianach dowódców; podane wiadomości nie były zupełne, dziś je kompletuję.

Król jest wodzem naczelnym całej armii, przy nieszef główny sztabu jenerał Lamarmora; pomocnik szef sztabu jenerał Baziola; naczelnik artyleryi jenerał Valfranc naczelnik inżynieryi jenerał Menabrea.

Armia pod bezpośrednią komendą króla, czyli zwana inaczej armia obserwacyjna składa się z II korpusu jenerala Cucchiari, a w nim następnę dywizye: 6 Cosenz; 9 Govone i 19 Longoni; z III korpusu jenerala Della Rocca, w którym dywizye: 4 Mignano; 10 Angioletti i 16 księcia Umberta, oraz dywizya kawaleryi jenerala Griffini.

Zalęży również wprost od króla korpus ochotników z 10 pułków piechoty, 2 batalionów strzelców, 2 szwadronów guldów i artyleryi odpowiedniej złożony, pod wodzą jenerala Garibaldeggo będący.

Armia ekspedycyjną czy operacyjną, bo tak i tak ją nazywają, jest pod jeneralem Cialdiniem, który ma swój sztab jenerałny — i na pięć korpusów podzielone wojska. Szefem sztabu przy Cialdiniem jest jenerał Piolla Caielli.

I korpus Pianel składają 1 dywizya Reiel, 2 Rossoleo i 5 Compana.

IV korpus Petitti składają 7 dywizya Bixio, 8 Cugia i 9 Della Chiesa.

V korpus Cadorna, w nim 2 dywizya Casanova, 12 Ricotti i 13 Mezzocapo.

VI korpus Brignone, w nim 14 dywizya Chiabrera, 15 Medici i 20 Franzini.

W końcu korpus rezerwowy i w nim 3 dywizya Gozzoni di Treville i 17 Sacchi, oraz dywizya kawaleryi.

Florencea, 25 lipca.

¶ Zawarte wczoraj układy w Ferrarze, a dziś ogłoszone w G a z e t t a U f f i c i a l e , zmieniły zupełnie sytuacyę polityczną. Propozycye, uczynione przez cesarza Napoleona za zgodą się na nie Prus, przyjęła Austria; zawezwany do współdziałania w układach Wiktor Emanuel nie mógł inaczej postąpić, jak do wszystkiego się zastosoować i przyjąć najprzód ośmiodniowe zawieszenie broni, aby w ciągu tego czasu ułożyć warunki rozejmu, i przygotować zasady do zawrzcę się mającego następnę pokoju.

Tak więc od dziś są wstrzymane kroki wojenne pomiędzy Austryą a Włochami, zdaje się być nawet pewnem że ta razą wznowionem już nie będą, a to tém mniej, że Austria główne żądanie Włoch uwzględniła. Odwołaniem się Prus z ostateczną decyzyą do Włoch nie jest niczem innym, jak tylko prostą formą wzajemnej grzesności; skoro bowiem raz przyjęły Prusy pośrednictwo Napoleona i zgodziły się na zasady postawione przez niego, a Austria je przyjęła, Włochy rade nie rade muszą pójść za tem, bo same wojny z Austryą prowadzić nie będą i nie mogą, a małe ich powodzenie w boju do stawienia wielkich wymagań nie upowaznia, w samych zaś nawet układach podługne miejsce daje.

Z warunków postawionych przez Napoleona dostana Włochy prowincy Wenecyę, liczącą blisko 2 1/2 miliona mieszkańców, a 720 mil kwadratowych jeograficznych rozległą, z fortecami i fortyfikacyami, z flotą na Gardu i z będcami to obecnie zapasami wojennymi, bez żadnego za to wynagrodzenia; biorą tylko na siebie Włochy część długu publicznego, na Weneckie przypadającego. Oprócz tego przyobiecał cesarz przyjacielskie ze swęj strony starania o odstąpienie Włochom południowego Tyrolu, o którym im teraz najwięcej idzie, nawet bo ten król jest o to w obec narodu zahaczony. Od niego za mało Włosi mieli czasu, czy też użyć go nie umieli, a nie udało się im zbrojne zajęcie tej górskiej prowincyi; a mieliby wtenczas prawo popierać swoje pretensye i domagać się przy układach uznania tych praw swoich. To co w tych kilku dniach zrobił jenerał Medici z jedną swęj dywizyą, można było zrobić przed dwoma tygodniami z dwoma lub czterema dywizyami, a tyle ich jest, że ognia nie widzieli. Utrzymują wszakże, że żan dojdzie do jenerala Medici wiadomość o ośmiodniowym zawieszeniu broni i rozkaz wstrzymania kroków wojenny do wejdzia on już do Trydentu; i bo przedwczoraj (23. bm) o godzinie 10 wieczorem był on z dywizyą swoją w posiadaniu Levico, na 18 kilometrów od Trydentu oddalonego wszędzie, poczawszy od Cismone, zwyciężał nieprzyjaciela który zmęczony, obronne nawet pozycye opuszczał. Zajęcie więc stolicy włoskiego Tyrolu poparłoby znacząca żądanie Wiktora Emanuela i ułatwiloby pośrednictwo cesarza Francuzów, i rehabilitowałoby w obec narodu nię zdolność przywódców wojenny, a w końcu osłodziłby łarszł po stratach tak ogromnych w ludziach zabitych i rannych i w olbrzymich kosztach, jakie ta krótka wojna pochłoneła.

Wojna więc już stanowczo jest ukończoną; przynajmniej, że tak rychłego jej końca spodziewać się nie można, jak również nikt nie przewidywał, żeby atak Prus na Austryę był pochodem zwyciężkim aż do samych bród Wiednia. Zwycięstwa te Prus zastraszyły Europę, lu przyklasną im nie mogły, choć w imię narodowości Czech i Węgiei przemawiano; nowy to język, netylko wierzyć, ale i zrozumieć go trudno było; rządy zaś europejskie i dynastye pytały się na wzajem, co na miejscu Austrii stanie, lub jaka przyszłość Prusy dadzą Niemcom i co je czeka. Ani rządy, ani ludu nie wiedzieli, co robić do takiego zwrotu wypadków nikt nie był przygotowany; to też Napoleon III wzięwszy inicjatywę, poparty i usłuchany został przez wszystkich i przeprowadził swojną politykę i będzie to jedno z najważniejszych dzieł jego.

Włochy bezpośrednio w tej sprawie nic nie uczyniły, rozrywając tylko potęgę Austrii, pomogły Prusom do zwycięztw w Czechach i za to dostaną Wenecyę a mę część Tyrolu; ale nie zajęły tego stanowiska, jakie narę 22 milionowy, w imieniu praw swoich i w imieniu narodowości występujący, zdobyć sobie i zająć był powinien. Przyp. Kor.

arki są w Ankonie zajęci zbieraniem łómaczeń od do-
błoczych floty.

Główni członkowie gabinetu i ambasadorowie Fran-
cji i Prus jeszcze są przy królu w Ferrarze, gdzie bez
zawady układy się prowadzą.

Do prowincji Udine mianowany został komisarzem
olewskim deputowany Finzi.

Z teatru wojny.

I. Wojna niemiecka.

Staatsanzeiger zamieszcza następujące urzę-
dowe wiadomości z pola walki:

Berlin, 30 lipca. Według doniesienia generała ko-
menderującego II korpusem rezerwowym, W. księcia
mełburgsko-szweryńskiego, z Bayreuthu z dnia 29 lipca,
szedł JK. Wysokość wczoraj z główną armią do miasta
tego, które przednia straż już na dniu 28 lipca obsadziła,
zajął w imieniu króla J. Mości okręg rejencyjny w wyż-
szej Frankonii.

Wczoraj rano rozbiła przednia straż batalion bawar-
skiego przybocznego pułku, przy czym się 1 kompania
eklemburgskiego batalionu strzelców, batalion fizylio-
w 4 pułku gwardji i 1 szwadron meklemburgskiego
pułku dragonów odznaczyły. Rotmistrz Boddin był pierw-
wym w nieprzyjacielskim czworoboku. Nieprzyjaciel straż
wielu p-ległych, rannych i 209 jeńców, między tymi
oficerów.

— Czytamy w National Ztg: „Od czasu powoła-
nia generała Falkensteina do zarządu Czech czytamy wro-
matych dziennikach wnioski o przyczynach i zamiarach,
które odwołanie jego od dowództwa nad armią nadmień-
czą spowodowały. Jedni mówili, że zmiana jego stanowi-
ska jest dla niego ubliżeniem, inni widzieli w niej nagrodę
za dotychczasową działalność, a znowu inni mówili,
że różne wpływy po sąferami militarnymi przyczyniły się
do owej zmiany. Jak z pewnego źródła donoszą, nastą-
powało odwołanie generała Falkensteina z dotychczasowego
stanowiska jedynie z powodów militarnych, sięgających
do wypadków pod Langensala.“

— Norddeutsche Allgemeine Zeitung
dłaska dwa listy króla pruskiego do generała Stein-
etzka, dowodzącego V (poznafskim) korpusem armji; li-
sty te podajemy tu:

Zamek Sichrów pod Turnowem, 1 lipca 1866.

„Raportów, złożonych mi przez ks. następcę tronu,
mojego syna, jako komenderującego drugim korpusem,
wykazuje się, że czterodniowe zwycięstwa, które z dzieł-
m Twoim, panie generale, piątym korpusem odniosłeś,
były ważne i tak stanowczo wpłynęły na operacje ca-
łej armji, a niemieliśmy tak są rozległe w dniach 27 i 28 zm.,
się równają samodzielnemu stoczoną dwudniową bitwie,
się czuje spowo lowanym do wynarzenia Panu mojej
jupełniejszej królewskiej wdzięczności za doskonałe
erowanie ową bitwą. Tylko Pańskiej energii i wpływów
fińskiego na dzielne wojsko przypisać to należy, że wo-
jo do mostem swoim i wytrwałością mogło stawić czoło
dnia świeżym i przeważającym siłom nieprzyjacielskim
każdą razą zwycięstwo odniosło.“

Tobie więc, Panie generale, należy honor powodzenia
udnych operacji, które całej armji poleciłem, a które
iały na celu skoncentrowanie armji ze Śląska i Sa-
onii.

Uznając więc wysoką Pana zasługę, jak niemieliśmy
baterskie działania Pańskich wojsk, udzielam Panu mój
yoki order czarnego orła, wraz z przynależnym wielkim
rzyem orła czerwonego z mieczami. Jestem dumny z tego,
nawwyższy ten zaszczyt po raz pierwszy od czasu śp.
ca mojego i króla, który w wojnie o wolność go udzielał,
ileżli mógł za od naczęcie się w obec nieprzyjaciela.
mia i naród czytać będą na piersi Pańskiej, co zdziałał
żę nią i dla niej.“

Pana wdzięczny i przychylny król
podp. Wilhelm.“

Czernobora, 13 lipca 1866.

„Napróżno szukałem Pana w wielkopomym dniu 3
ca na pobojowisku, aby Pana zaszczycić odznaką, którą
a niego przeznaczyłem za bohaterstwa i zwycięskie dzie-
nie od 27 do 30 czerwca. Później spodziewałem się za-
że jeszcze, że w dalszym naszym pochodzie będę w po-
żu Panu, aby Panu osobście wręczyć mój order czar-
go orła. Nie dało się to jednak niestety skutecznici,
dę się więc zmuszonym przesać Panu tę zasłużoną wy-
ka odznakę przez syna mojego, zawsze jednak szczerze
hując, że sam nie mógłem nią ozdobić bohatera owych
li.“

Przychylny Panu podp. Wilhelm.
P. S. Czy Pan odebrał mój telegram z dnia 29 zm.
Berlina, w którym Panu złożyłem moje podziękowanie
poleciłem powtórzyć je Pańskiemu korpusowi?“

Monachium, 26 lipca. Piszą ztąd do Allg. Ztg:
Według telegramów, które dziś przed południem i po-
łudniu z Würzburga, oraz z głównej kwatery armji na-
szaszy, zawrzała dziś rano między Rossbrunnen a Wald-
runnem na nowo walka, wczoraj wieczorem przetrwana.
awarzy pod feldmarszałkiem księciem Karolem wystąpił
aczepnie. Nie brakło świątecznych ustępów we walce, wo-
ka były się ze zwykłą walecznością, lecz znaczne poniosły
raty, mianowicie w oficerach. Główna kwatera feld-
arszałka znajduje się w Rottendorfie. Trzecia bawarska
yżwia piechoty, która wczoraj wspólnie z pierwszą dywi-
ją (Stephana) bój przeciw Prusakom między Helmstadem
a Utlingen staczała, stoi od śmierci generała Zollera
okolicy Kissingen pod dowództwem księcia Luitpolda,
którego najstarszy syn, książę Ludwik, oficer jego ordy-
ansowy, wczoraj postrzał w górną część uda otrzymał.
Ina szczęśliwym sposobem nie nadwazyła kości. Książę
ęży w hotelu „zum Russischen Hof“ w Würzburgu, gdzie
est dobrze pielęgnowany i przez sławnego operatora
adęca nadwornego dr. Lienhardta opatrywany. Książę
 Leopold, drugi syn księcia Luitpolda, odbywa kampanię
ako porucznik baterji Hellingrathna w trzecim pułku kon-
nej artylerji i tak świetnie odznaczył się w potyczkach
miedzy Muennerstadem a Kissingen i Nuedlingen, iż
feldmarszałek wzmiarkował o nim w swym rozkazie
ziennym.“

Monachium, 26 lipca. Czytamy w Bayer. Ztg:
Według telegraficznej depeszy królewskiego prezesa re-
nancy wyższej Frankonii, nadeszłej z Bayreuthu 26 lipca
rano, dotarł Prusacy wczoraj tylko do Muenchenberga w siłę
1500 ludzi. Wczoraj rano stało w Hof, Muenchenberg,
Oberkotzau, Helmbrechts i na drodze do Kronach 9000
 żołnierzy z 8 działami. Na miasto Hof nałożono kontry-
ucyę 66,000 florenów i znaczne dostawy w naturalnych.
Prusacy wypróżnili wszystkie kasy, wyjąwszy w Muench-
bergu. Mało co jednakże w nich znalazli. Rozlepiiono
akże w Hof znana proklamacya, że Prusy wojnę tylko
przeciw rządowi prowadzą, z tym dodatkiem, iż Bayreuth
dawnych jeszcze wspomnieć dobrze jest u Prusaków za-
pisaną.

Według wiadomości, które dziś rano o 5 godzinie do
Bayreuthu nadeszły, przybyły wczoraj z Lipska do Hof
dalsze transporta wojska pruskiego.“

— O potyczce pod Rossdorf piszą do Allg. Ztg:
„Los bitew w Boga jest rekuł mówi dawne przysłowie,
które jednak bardzo brzmi fatalistycznie; można raczej
przy zdrowym rozsądku twierdzić, że wygrana lub przeg-
rana pod okolicznościami; równemi pod względem sił, na-
przeciwko siebie stojących, zależy po Bogu po większej
części od talentu i odwagi wodza. Żywym tego przykładem
potyczka, stoczona 4 lipca pomiędzy dywizją pruską
pod dowództwem generała Falkensteina, a czwartą bawar-
ską dywizją pod dowództwem generał-porucznika Hart-
manna. Oprot jej o tyle był z początku niepomysłnym dla
Bawarów, ile, że pozycya ich na rozmięknym zupeł-
nie gruncie bardzo była niekorzystną. Żołnierze musieli
w całym znaczeniu tego wyrazu brnąć w błocie, a silny
wiatr smagał ich twarze strumieniami ulewego deszczu.
Pozycya zaś Prusaków była bardzo dogodna, a ich działa
różnego kalibru mogły okropnie przedczadzać szeregi.
Mianowicie kartaczowe granaty jednej dobrze ustawionej
baterji straszne szerzyły spustoszenie i tak z równą za-
ciętością waleczono kilka godzin, aż narazicie zażeni
zupełnie Bawary chwycić się zaczęli. Dzielny generał
Faust, jego ordynansowy oficer Aussin, kapitan sztabowy
Göbel i jeszcze jeden oficer piechoty polegli prawie równo-
cześnie od kul nieprzyjacielskich. Wszędzie widać było
skłonność do odwrotu, choć w największym porządku
i wszyscy mieliśmy bitwę za przegrana. Pod jenerałem
Hartmannem ubito siwego jego konia; drugiego, na któ-
rego wsiadł niebawem, postrzelono, ale nieustraszony
wódz objął jednym rzutem oka położenie się walczących,
rozporządził stosowne zwroty, wśród najgęstszego gradu
kul wszędzie wydawał swoje rozkazy i z prawdziwą po-
garą śmierci sam uszykował na dogodną wyżynę przy-
byłą właśnie baterją, która takim sypała ogniem, że Prusa-
cy nie śmieli posuwać się dalej. Późem generał Hart-
mann z gołą szabłą stanął na czole batalionu piechoty
i wśród najsilniejszego ognia prowadził go przeciw nie-
przyjacielowi, który się w parowie był usadowił i silny
stawał opór. Jednak musiał narazicie ustąpić. Bohat-
erski przykład wodza zelektryzował wszystkie szeregi,
mężny atak na bagnety zmusił wszędzie nieprzyjaciela do
odwrotu; obsadzono cmentarz w Rossdorfie i inne punkta,
nader mądrze obrane, — wojska bawarskie zaczęły na wszy-
stkich punktach posuwać się naprzód, los bitwy rozstrzy-
gnięty, zwycięstwo po stronie Bawarów! Była go-
dzina 3 po południu, burza ucichała, a jasne promienie
letniego słońca padały na pole krwią oblane, — gdy w tém
stanowczy rozkaz z góry wstrzymał dalszą walkę. Wszę-
dzie Bawary bili się mężnie, tak oficerowie jak żołnie-
rze; sam nieprzyjaciel to przynajmniej, ale — los bitwy roz-
strzygają ich dowódcy. Chwała przeto naszemu dzieł-
nemu doświadczonemu wodzowi, który w czasach pokoju
gorliwie się oddawał wojennym naukom, a w danej chwili
jasno rozpoznał położenie i z przytomnością do przedkiego
decydował się działania.“

PRUSY.

Berlin, 30 lipca. Chwila obecna pamiętną będzie
w dziejach państwa pruskiego. Najmłodsze to po Wo-
dach mocarstwo europejskie, zbudzone z półwiekowego
letargu energiczną dłońją hr. Bismarcka, powraca dziś do
tradycyjnej polityki Fryderyka II. i o nowych myśli zabo-
rach. Czuje to dziś każdy patriota pruski, że ojczyzna
jego jest w przededniu wielkich nabytków terytorjalnych,
że rozzerwane jej członki niebawem w jednolitą mają się
zrosnąć całości, słowem, że Prusy mają się stać olbrzymem
środkowej Europy. O niczem też teraz więcej nie mówią
i nie piszą w Prusich, jak o przygotowywanych aneksjach.
Dzienniki niezależne, nie krepuwane żadnemi względami
dyplomatycznymi, puszczają sobie swobodnie wodze i nie
tają się bynajmniej z apetytem swym na całe Niemcy.
Prasa urzędowa zachowywała dotychczas pewną powścią-
gliwość, lecz dziś zaczyna także już śmieleg przemawiać
i zwolna Europę na ogromne przemiany w północnych
Niemczech przysposabiać, do których Prusy carte
blanche od Austrii w preliwaryjach pokojowych już
otrzymały.

Półrządowa Nordd. Allg. Ztg wspominając o pe-
tycyach mieszkańców wschodniej Fryzji, w których się
przyłączenia swego kraju do korony pruskiej dopraszają,
powiada bez ogródek, iż honorowym obowiązkiem prus-
kich mężów stanu jest naprawienie krzywdy, wyrządzonej
Fryzjom 1813 r. przez odstąpienie ich Hanowerowi, i do-
maga się przeto odebraia napowrót tych pięknych nad-
morskich dzierżaw.

Daleko większej wagi jest artykuł pod tytułem „Pra-
wonarodowy stosunek korony pruskiej do wyrugowanych
z kraju ksiąząt.“ który Staatsanzeiger ze Schles.
Ztg przedrukował, nazwawszy go uwagi godną rozprawą.
Znajdujemy tam następujące rozumowanie, poparte cytata-
mami z Vattela, Bluntschiego i Hefftera:

Nowoczesne prawo międzynarodowe dowo-
dzą, że ukończenia wojny tj. przez zawarcie pokoju i zupełne
zawojowanie nieprzyjacielskiego państwa czyli de bellatio.
Pierwsze tam zachodzi, gdzie zwycięzca ma przed
sobą przeciwnika, posiadającego jeszcze rzeczywistą wła-
dę państwową. Dla tego też w obec Austrii i Bawaryi
proste zajęcie terytorjum nie daje tytułu własności, gdyż
cesarz austriacki i król bawarski znajdują się jeszcze
w posiadaniu faktycznej władzy i bez formalnej cesyji
w akcie pokoju, żadnej części swego kraju prawnie utra-
cić nie mogą. — Zawojowanie natomiast wyklucza możność
wszelkiego pokoju ponieważ zwycięzca nie ma przed sobą
przeciwnika z aktualną władzą, z którym mógłby trakto-
wać. Monarcha, wyrugowany z kraju, jest prywatnym
członkiem mimo wszystkich tytułów i innych względów,
zapewnionych mu przez obyczaj międzynarodowy, dopóki
nie odzyska swęj władzy. Korona pruska jest przeto, wed-
ług owego artykułu, uprawniona do zatrzymania wszy-
stkich terytori, które całkowicie zajęła; cesya do uregu-
lowania prawonarodowego tytułu jest niepotrzebna, a na-
wet, ściśle wzięwszy, niemożliwa, ponieważ tylko rzeczy-
wisty monarcha udzielił moze atrybucje takie wykony-
wać. Wskreszenie tej lub owej wywłaszczonej dynastji
byłoby jedynie aktem łaski, dar, wizną ex jure novo,
przy której Prusy wyłącznie miałyby prawo stanowienia
warunków nowego tytułu posiadania. Czy łaska taka dla
ksiąząt, którzy zniechęca tylko poddali się nowemu po-
rządkowi rzeczy, zbawianą byłaby dla odrodzenia Nie-
mieci i Prus, nie chce autor rzezonego artykułu rozbiierać;
dodaje tylko, że rozwierowanie pojedynczych krajów
na Hanoweru, równie zgubne musiałoby przynieść owoce,
co podział Saksonii r. 1815. Pozostała część uszczuplo-
nego kraju byłaby zawsze nieubłąganym Prus wrogiem.
Na samą koniecy czytamy, co następuje:

„Tylko wcielenie całego państwa hanowerskiego
z uszanowaniem jego odrębności w prawie, ustawach i zar-
ządzie zamiem lud hanowerski w szlachetny, świadomy
siebie, organiczny członek prusko-niemieckiego ciała pań-
stwowego.“

Podobne słowa w Staatsanzeigerze ma-
ją zap-

wne zostawiają królowi hanowerskiemu widoków odzyska-
nia choć części utraconego kraju.

Cholera w Berlinie zmniejsza się; tak samo w Szczeci-
nie, gdzie dnia 28 lipca 30 osób zachorowało, a 18 umarło.

— Dalszy wyciąg z wykazu strat armji pruskiej. Z I po-
morskiego pułku grenadyerów (króla Fryderyka Wilhelma
IV) nr. 9 w bitwie pod Giczynem dnia 29 czerwca: Her-
mann Blume ze Giercza pow. międzyrzecki, zaginał;
podoficer Gustaw Müller z pow. czarnkowskiego, l. ranny.
Z przybocznego pułku grenadyerów (I brandenbur-
ski) nr. 8; szeregowiec Marcin Rebak z pow. czarn-
kowskiego, c. ranny; szeregowiec August Noske ze
Skwierzyny, zaginał; szeregowiec Karol Kühne z pow.
międzychodzkiego, l. ranny; gefreiter Hermann Gün-
ther ze Skwierzyny, l. ranny. Z II brandenburskiego
pułku grenadyerów nr. 12; w utarcze pod Krenowem
dnia 29 czerwca: szeregowiec Chrystyan Korla z Bo-
ruszyna pow. obornicki, c. ranny; podoficer Fryderyk
Piesker z Międzyrzecza, c. ranny; gefreiter Jędrzej
Jankowiak z Krzyżowic pow. poznafski l. ranny; szere-
gowiec August Orłowski z Keyni, l. ranny; szere-
gowiec Wojciech Kuhners z pow. obornickiego, c.
ranny; podoficer Teodor Malz z Nowego Miasta, c.
ranny; na wzgórczak pod Dups dnia 3 lipca: szeregowiec
Wincenty Genge z pow. międzychodzkiego, c. ranny;
w utarcze pod Łomnicami dnia 29 czerwca: szerego-
wiec Juliusz Michler z Międzychodu, ranny, niewia-
domo gdzie? szeregowiec August Tengler II z pow.
szchowskiego, ranny, niewiadomo gdzie? szeregowiec
Erdmann Menzel z pow. ostrzeszowskiego, ranny; szere-
gowiec August Weigt z Długiej Golin pow. krob-
ski, ranny, niewiadomo gdzie? szeregowiec Wilhelm
Feist z pow. międzyrzeckiego, zabyty; w bitwie pod Gi-
czynem dnia 29 czerwca: szeregowiec Gottfried Pü-
schel z pow. międzyrzeckiego, ranny nie wiadomo gdzie?
szeregowiec Karól Lamprecht z Królestwa Polskiego,
l. ranny; szeregowiec Łukasz Celewicz z Łukowa
pow. obornicki, c. ranny; w bitwie pod Królowymgro-
dem dnia 3 lipca: szeregowiec Emil Schoepke z pow.
średzkiego, zabyty. Z III pomorskiego pułku piechoty
nr. 14 w utarcze pod Dohalicami dnia 3 lipca: szere-
gowiec Józef Bartuszek z Jeziórek pow. wyrzycki, c.
ranny; szeregowiec Jan Dittmann z Jeziórek pow.
wyrzycki, c. ranny; szeregowiec Antoni Dobracki
z pod Strzelca c. ranny; szeregowiec Stanisław Grecz-
ka z Baranowa pow. gnieźnieński, c. ranny; szerego-
wiec Ignacy Gusowski z Chwałęcina pow. pleszew-
ski, zaginał; gefreiter Wilhelm Henke z pow. wyrzy-
skiego, c. ranny; szeregowiec Hałas z Jaksin pow. ino-
wrocławski, zabyty; szeregowiec Jan Kłocinski z pow.
bydgoskiego, zabyty; szeregowiec August Kłoczak
z pow. złocowskiego, c. ranny; szeregowiec Stefan Ki-
nitz z pow. mogilnickiego, c. ranny; szeregowiec Wiktor
Lusiewicz z Hameryzka z pow. czarnkowskiego, zaginał;
szeregowiec Ludwik Malinowski z pow. waleckiego,
zabyty; szeregowiec Walenty Piechocki z Mierzewa
pow. gnieźnieński, l. ranny; szeregowiec Franciszek
Puröll z Pol. Nowejsi pow. gnieźnieński, l. ranny; szere-
gowiec Samuel Rohrbeck z pow. szubińskiego, l.
ranny; szeregowiec Fryderyk Schauer z pow. wyrzy-
skiego, l. ranny; Fryderyk Schmidt z pow. inowroc-
ławskiego, l. ranny; szeregowiec Maciej Śniegocki
z pow. inowrocławskiego, zabyty; szeregowiec August
Schroeder z pow. chodzieskiego, l. ranny; szeregowiec
Józef Welter z pow. wyrzykiego, zaginał, szerego-
wiec Wilhelm Degner z pow. mogilnickiego, zaginał;
w utarcze pod Podkostem dnia 29 czerwca: szerego-
wiec Gorzyński (miejsce urodzenia nie dało się wysle-
dzić dla nieobecności bagazy, zaginał w nocy z dnia 29 na
30 czerwca; w utarcze pod Dohalicami: szerego-
wiec Walenty Bonikowski z pow. gnieźnień-
skiego, l. ranny; szeregowiec Walenty Miokalski
ze Stawian pow. wągrowiecki, c. ranny; szeregowiec Jó-
zef Sobczak z Gorzyc pow. wągrowiecki c. ranny; gef-
reiter Aron Unger z Brojez, l. ranny, w utarcze pod
Podkostem dnia 29 czerwca; gefreiter August Höse
z Wielunia, zabyty; w utarcze pod Dohalicami: pod-
porucznik Berndt z Wągrowca, l. ranny; szeregowiec
Ludwik Fechner ze Skorzewa pow. szubiński, zabyty;
szeregowiec Maciej Kleiborr z pow. bydgoskiego, za-
byty; podoficer Fryderyk Blubitz z Lipia pow. inowroc-
ławski, l. ranny; gefreiter Antoni Marciński z pow.
chodzieskiego, l. ranny; gefreiter Edward Knuth
z Krzyżkówki pow. gnieźnieński, c. ranny, szereg Jan Na-
dolny z p. wągrowieckiego, c. ranny, już podobno umarł;
szereg Jędrzej Wolny z Niechanowa pow. gnieźni-
ski, l. ranny; szereg Józef Wiśniewski z Chelma, l.
ranny; szereg Michał Thidemann z Klecka, zaginał;
szeregowiec Bogumił Rodenwold z pow. inowrocław-
skiego, zaginał; szeregowiec Ferdynand Seidler z p.
czarnkowskiego, zaginał; w bitwie pod Giczynem dnia
29 czerwca: szeregowiec Franciszek Kutłoniak
z pow. inowrocławskiego, c. ranny; w utarcze pod Do-
halicami dnia 3 lipca: szeregowiec Fryderyk Krause
z pow. bydgoskiego, l. ranny; szeregowiec Franciszek
Śniadecki z pow. wągrowieckiego, l. ranny; szerego-
wiec Ernest Stockmann z pow. wyrzykiego, zabyty;
w utarcze pod Stankowem: podoficer Julian Świer-
czyński z Sokolnik pow. wrzesiński, l. ranny; podoficer
Gustaw Veigt z Rogoźna, l. ranny; podoficer August
Ziemer z Brzozki pow. gnieźnieński, zaginał; podoficer
Ferdynand Szzykowski z pow. chodzieskiego, zabyty;
podoficer Henryk Kirste ze Skoków, c. ranny; gefreiter
August Hallmann z pow. czarnkowskiego, zaginał;
szeregowiec Walenty Brzeziński z pow. wyrzykiego,
zaginał; szeregowiec Józef Prybylowski z pow. wągro-
wieckiego, zaginał; gefr. Karól Rehbein z pow. szu-
bińskiego, zaginał; szeregowiec Tomasz Ciesieski
z Liszkowa pow. inowrocławski, l. ranny; szeregowiec
Fryderyk Wendt z Wojciechowa pow. wągrowiecki,
zaginał; szeregowiec Antoni Gramowski, zaginał;
szeregowiec Michał Wojtczak z Międzyzna, zaginał;
szeregowiec Wojciech Kopezyński z Tuczna pow.
inowrocławski, zaginał; szeregowiec Maciej Wysocki
z Branowa pow. wągrowiecki zabyty; szeregowiec Jan
Ferdynand Tkow z pow. szubińskiego, zaginał; szere-
gowiec Jakób Smorowski z Gniezna, zaginał; szerego-
wiec Stanisław Złeliński z pow. inowrocław-
skiego, zaginał; szeregowiec Michał Zakrzewski
z Baranowa pow. inowrocławski, c. ranny; szeregowiec
Bogumił Rusch z pow. czarnkowskiego, c. ranny; szere-
gowiec Stanisław Szudrowicz z pow. wągrowie-
ckiego, c. ranny; szeregowiec Stanisław Meisner
z Bydgoszczy, l. ranny; szeregowiec Michał Berna-
czyk z Woźnik pow. gnieźnieński, l. ranny; szeregowiec
Antoni Zabenski z Bydgoszczy zabyty; szeregowiec
Antoni Pawelczak z Walentynowa p.w. wyrzycki za-
ginał; szeregowiec Piotr Rolla z Obudowa pow. zło-
cowski, l. ranny; szeregowiec Stefan Cegielski z pow.
chodzieskiego, zabyty; szer. Jakób Pawłowski z Gnie-
zna zaginał; szereg. Kazimirz Trojanowski z Byd-
goszczy, c. ranny; szeregowiec Fryderyk Schwochert
z Lily, zaginał; szeregowiec Jan Winkler z Ciesiel pow.
obornicki, zaginał; szeregowiec Kasper Gadziński

z Nidomia pow. gnieźnieński, zaginał; szeregowiec Mar-
cin Dokładacz z powiatu obornickiego, l. ranny; w utarcze pod Dohalicami dnia 3 lipca: szeregowiec
Antoni Chlebowski z powiatu inowrocławskiego, c.
ranny; szeregowiec Wojciech Popielski z pow. jańsbork-
skiego, ciężko ranny; w utarcze pod Stankow-
wem: szeregowiec Józef Nowak III z Gembie
powiat czarnkowski, zaginał; szeregowiec Hermann
Lewy z Fordonu, zaginał; szeregowiec Józef Pamfil
z Czystego pow. inowrocławski, zaginał; dobosz August
Guderjahn z Trzcianki, zaginał; szeregowiec Marcin
Beyer z pow. wągrowieckiego zaginał; gefreiter Fran-
ciszek Maciejewski z pow. mogilnickiego, l. ranny
szeregowiec Michał Behr z Czarnkowa l. ranny; szere-
gowiec Karol Rosentreter z Pily, l. ranny; szere-
gowiec Jędrzej Krzemiński z Gnojna pow. ino-
wrocławski, l. ranny; szeregowiec Józef Krzyżacki
z Wielosi, pow. inowrocławski, l. ranny; szeregowiec
August Hoffmann z pow. chodzieskiego, l. ranny;
szeregowiec Jakób Wojciechowski z pow. jańsbork-
skiego, zabyty; szeregowiec Jan Brose z Potulice pow.
czarnkowski, zabyty; szeregowiec Michał Diek z Gem-
bie pow. czarnkowski, c. ranny; w bitwie pod Dohali-
cami dnia 3 lipca: szeregowiec Franciszek Gur-
czyński pow. średzki l. ranny; podoficer Józef Jar-
natowski z Napachania pow. poznafski, c. ranny; szere-
gowiec Izrael Dawid z Inowrocławia, c. ranny;
szeregowiec Karól Rönfranz z Budzyna, zaginał;
w potyczce pod Podkostem dnia 29 czerwca: szerego-
wiec Antoni Zdrojewski z pow. szubińskiego, lekko
ranny; podoficer Wilhelm Pieczyński z powiatu
wągrowieckiego, l. ranny; szeregowiec Franciszek Ma-
drakowski z Bydgoszczy, l. ranny; szeregowiec August
Koerth z pow. gnieźnieńskiego, l. ranny; w utarcze
pod Dohalicami d. 3 lipca: szeregowiec Walenty Ma-
nikowski z Ostrowa pow. inowrocławski, c. ranny; szere-
gowiec August Falkenberg z Tomczy pow. wą-
growiecki, c. ranny; szeregowiec Mikołaj Kędziora
z Kleparza pow. gnieźnieński, zaginał; szeregowiec Sta-
niśław Kibilowski z Budzyna, zaginał; szeregowiec
Juliusz Matthews z Ostrowka pow. chodzieski, zagi-
nął; szeregowiec Piotr Paterkiewicz z Żydowa pow.
gnieźnieński, zaginał; gefreiter Chrystof Wandrey
z Podanina pow. chodzieski, zabyty; gefreiter August
Buchholz z pow. czarnkowskiego, c. ranny; gefreiter
Paweł Fryderyk Wilhelm Wolny z Gniezna, c.
ranny; szeregowiec August Oelschlaeger z Moty-
lewa pow. chodzieski, zabyty; szeregowiec Jakób Star-
czewski z pow. mogilnickiego, zabyty; szeregowiec Ja-
kób Sosisiński z Kopca pow. wągrowiecki, zabyty; szere-
gowiec Juliusz Abraham z Miasteczka, c. ranny; szerego-
wiec Wilhem Barbknecht z Nekli pow. bydgoski,
l. ranny; szeregowiec Henryk Wilhelm Breier z pow.
wyrzykiego, l. ranny; szeregowiec Fryderyk Geschke
z Inowrocławia, c. ranny; szeregowiec Fryderyk Jan
Grüning z Pietronki pow. chodzieski, l. ranny; szerego-
wiec Jan Gorny z Rękawczyna pow. mogilnicki, l.
ranny; szeregowiec Szymon Kosmicki z Mrowina
pow. wągrowiecki, l. ranny; szeregowiec Szymon Lu-
czek z Samocina, pow. bydgoski, l. ranny; szeregowiec
Jan Makowicki z pow. brodnickiego, l. ranny; szerego-
wiec August Meier z Hammeru pow. czarnkowski, l.
ranny.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiej.

Dnia 31 lipca		
z d. 30		z d. 30
Powietrze: pochm		
Zyto: wycięz		
lipiec-sierpień..... 44 1/4	43 3/4	prus. 4 1/2% pożycz. 98 1/2
na jesień..... 44	43 1/2	pruska 5% pożycz. 104 1/2
		Obł. długu państw. 83 1/2
		Pozn. n. 4% list. zst. 90
Okowita: niemiec.		do 1. st. ren. 80
lipiec-sierpień..... 13 1/2	13 1/2	austr. pożycz. nar. 49 1/2
na jesień..... 14 1/2	14 1/2	do losy z r. 1860 59
Olej: lipiec..... 12	12	polsk. list. zastaw. 61 1/2
na jesień..... 11 1/2	11 1/2	ros. pożycz. 1864 83 1/2
Owies: lipiec-sierp. 25 1/2	25 1/2	do 1866 80 1/2
Zyto na statakach.....	496	do 1866 80 1/2
Okowita na stat.....	—	Rosyjskie banknoty 72 1/2
Wypowie. zyta..... 5000	—	Amerykany..... 73 1/2
Wypowie. okowity.....	—	

Telegramy.

Florenca, 30 lipca. Konradmirał
Vacca obejmuje od dziś tymczasowo dowód-
ztwo nad flotą. Dekret królewski ogłasza
wiosła konstytucya dla Wenecji; austriacki
konkordat ustaje i przyjdzie w wykonanie
prawo, dotyczące zniszczenia religijnych kor-
poracyi.

Drezno, 30 lipca. Kolej z Drezna do Czech za kilka
dni będzie naprawiona; z komendantem twierdzy König-
stein nastąpiło wzajemne porozumienie się, w skutek które-
go żegluga na Elbie i komunikacya koleją jest znowu
otwarta.

Monachium, 30 lipca. Prezes bawarskiego minister-
stwa baron von der Pfordten mógł tylko dla Bawaryi za-
wrzeć zawieszenie broni, i to na 3 tygodnie, począwszy
od 2 sierpnia, ponieważ od reszty państw południowo-
niemieckich nie miał pełnomocnictwa do rokowań. Pań-
stwa te mają się porozumieć z generałem Manteufflem.
Rokowania pokojowe z państwami południowo-niemie-
ckimi odbywać się będą podług pewnych doniesień
w Berlinie.

Kassel, 30 lipca. Podług doniesienia Hessische
Morgenzeitung zaniechał rząd dalszego procesu, wy-
toczonego Fryderykowi Oettker o przystąpienie do Na-
tionalvereinu i o niemianną obrząd sąd apelacyjnego.

Generał Falkenstein przejeżdżał tu wczoraj w połu-
dniu pociągiem nadzwyczajnym do Lipska.

Darmstadt, 29 lipca. Książęta Badenii, Darmstadt
i Meiningen wystosowali za przykładem króla bawar-
skiego wprost do króla Wilhelma wnioski o zawiesze-
nie broni. Książę Fryderyk wyrtemberski i panowie
Varnbuler i Dalwigk wyjadą do pruskiej kwatery.

Wiesbaden, 28 lipca. W księstwie Nassawickim
mnożą się adresy do króla pruskiego oświadczyjące, że
wcielenie księstwa do Prus jest warunkiem jego pomysłności.
W Dillenburlu znakomite osoby, pomiędzy niemi prezes
izby handlowej i burmistrz podpisywali i odesłali adres,
wypowiadający owo zwycięstwo.

Wyspa Fehmarn, 30 lipca. Znakomitości naszej
wspły wysłali temi dniami adres winszujący do króla
pruskiego wraz z wynurzeniem życzenia, aby i wyspa
Fehmarn została wcielona do Prus.

Hamburg, 30 lipca. Podług doniesienia Ham-
burger-Nachrichten ze Szlezewgu, odebrał rząd polece-
nie przygotowania wyborów do niemieckiego parlamentu.
Wiedeń, 29 lipca. Król hanowerski wysłał przybo-
cznego adjutanta swego do głównej kwatery króla prus-
kiego; adjutant jednakże nie został przyjętym przez
króla Wilhelma
Paryż, 29 lipca. Jak dawniej w sprawie szlezwicko-
holztyński, tak i obecnie w sprawie swoich praw dzie-
dycznych w Hessayi elektoratnej, prosił książę Fryderyk
Wilhelm Heski cesarza Francuzów o jego protekcyę.

